



75 lecie II LO w Koszalinie

*Zenon Kasprzak*

## **II Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie – historia i wspomnienia nie tylko sentymentalne**

Zbliża się jubileusz 75-lecia II Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie i to skłoniło mnie do przywołania minionego czasu, niektórych wydarzeń z bogatej historii szkoły, pewnych ważnych dat, a przede wszystkim przypomnienia Koleżanek i Kolegów, nade wszystko zaś uczniów. Muszę wyznać, parafrazując słowa patrona szkoły Wł. Broniewskiego: „Mnie ta szkoła od innych droższa, ani umiem, ani chcę stąd odejść”. Była mi ona zawsze bliska, dosłownie i w przenośni. Mieszkałem i mieszkam niedaleko stąd.

We wrześniu 2024 r. minie 75 lat od podjęcia decyzji o powołaniu do życia drugiej, obok istniejącego od roku 1945 Liceum Ogólnokształcącego im. St. Dubois, średniej szkoły ogólnokształcącej w Koszalinie. Było nią Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zajmujące część budynku przy ul. Jedności 9. Fakt powstania nowej szkoły jest bardziej znaczący, gdy uświadomimy sobie, że w grudniu 1949 r. Koszalin zamieszkiwało 21 tys. obywateli. Organizatorem i pierwszym dyrektorem Szkoły był chemik z wykształcenia, działacz społeczny z potrzeby serca i nauczyciel z powołania Wacław Witczyński (1913-1967). Był jednym z pierwszych osadników Koszalina, do którego przyjechał z Wilna z żoną Zofią i synem Krzysztofem. W. Witczyński organizował szkołę z wielkim entuzjazmem, wykazując się dużą przedsiębiorczością i zdolnościami organizatorskimi. Był przemiłym człowiekiem, którego również pamiętam. Nie szczędził czasu i swojego zdrowia, by zapewnić szkole odpowiednią bazę materialną i skompletować oddanych wychowaniu i nauczaniu nauczycieli.

Nowa średnia szkoła miała charakter rozwojowy i na początku, tzn. w roku 1949 liczyła tylko 48 uczniów, dlatego też grono pedagogiczne szkoły podstawowej

i liceum było wspólne. Pracowali w szkole w tamtych dość trudnych latach, m.in. C. Giebler, Z. Harmacinska, S. Kaczmarek, M. Kowalska, D. Korczyńska (późniejsza Kaczmarkowa), A. Ćwirko, D. Szumotałski, W. Tomaszewski, H. Powierża (Główczewska), M. Dąbrowski. Kolejnymi dyrektorami byli historycy: Józef Kolibowski i Wanda Szuflitowa.

W. Witczyński prowadził tę szkołę przez dwa niełatwe, wręcz trudne okresy: czasy organizacji i burzliwe politycznie czasy październikowe. Kierował nią od września 1949 r. do czerwca 1951 r. i od października 1956 r. do jesieni 1958 r. Ciekawe czy organizujący ją dyrektor przypuszczał, że jego szkoła będzie się tak znakomicie rozwijała i przetrwa tyle lat, że jej mury opuszczą tysiące absolwentów, a wśród nich jego młodszy syn Janusz (absolwent z roku 1967) i wnuczka Dorota, córka Janusza (absolwentka z roku 1993), potem ucząca w niej języka angielskiego. (Dziś prowadzi w mieście własną szkołę językową).

Przypominam sobie również, że pani Z. Witczyńska była wezwana do szkoły przez wychowawcę J. Domaradzkiego z powodu długich włosów syna. Były to lata, kiedy uczniowie musieli mieć krótkie włosy. Uczniów obowiązywały też szkolne tarcze przyszyte do ubrania. Bez tarczy nie wpuszczano do szkoły i dlatego wielu uczniów przyszywało je na moment przed wejściem do szkoły. Za noszenie długich włosów, brak tarczy czy odpowiedniego ubioru karano obniżeniem oceny ze sprawowania. Takie to były wymagania, dziś nie do pomyślenia.

Wraz z rozwojem miasta i przybywania coraz to nowych mieszkańców rozwijała się nasza szkoła. Po trudnym okresie lat 1958-1961, kiedy następowały częste zmiany dyrektorów, nadszedł czas stabilizacji zapoczątkowany sprawowaniem funkcji przez D. Szumotałskiego, długoletniego nauczyciela fizyki w liceum.

W roku 1962 Ministerstwo Oświaty zatwierdziło decyzję o nadaniu szkole imienia Wł. Broniewskiego, ale jego oficjalne i uroczyste nadanie odbyło się 30 kwietnia 1963 r. Przed umieszczonym w holu szkoły popiersiem jej patrona złożono wiązanki kwiatów, a w części artystycznej recytowano jego wiersze i stuosobowy chór (duże osiągnięcie szkoły w tym czasie) zaprezentował swój pierwszy bardzo udany program artystyczny. Chór i zespół taneczny był dumą liceum.

Rozpocząłem pracę nauczyciela języka polskiego po ukończeniu pięcioletnich studiów polonistycznych w Gdańsku, prawie 60 lat temu, we wrześniu 1964 r., jeszcze w budynku na ul. Jedności, za czasów dyrektora D. Szumotalskiego, by stąd odejść na emeryturę za dykcji B. Kuklińskiej. Wszystkich dyrektorów wspominam z dużą sympatią. Dyrektor D. Szumotalski był człowiekiem bardzo wymagającym, nie tylko od siebie, ale od całego grona pedagogicznego. Znakomicie kierował liceum, ale jako świetny nauczyciel fizyki przeszedł po kilku latach do Okręgowego Ośrodka Metodycznego, pracując nadal jako fizyk w swojej szkole. Zmarł w listopadzie 2021 r.

Nasi uczniowie zawsze odnosili liczne sukcesy w Turniejach Fizycznych na szczeblu wojewódzkim, a w roku 1981 Grzegorz Majcher został laureatem trzeciej Międzynarodowej Olimpiady Fizycznej. Inni moi dyrektorzy to: Marian Ciechanowski, Adam Siwula, Czesław Baranowski. Śp. M. Ciechanowski, którego żegnaliśmy na koszalińskim cmentarzu w tym samym dniu, w którym pochowaliśmy na tej nekropolii naszą kol. Alicję Niesłuchowską, był nauczycielem wychowania fizycznego, człowiekiem niezwykle serdecznym, lubianym przez młodzież, znakomitym organizatorem troszczącym się o wyposażenie szkoły i jej wysoki poziom. Był też organizatorem (jedynej w województwie) międzyszkolnej strzelnicy, której budowa trwała dość długo, ale potem była dumą szkoły, jednak w latach późniejszych została zlikwidowana.

Znalazłem się w 1964 r. w gronie szacownych pedagogów tej szkoły i podjęcie pracy nauczycielskiej było dla mnie dużym przeżyciem. Same studia polonistyczne i magisterium z historii literatury u prof. Marii Janion nie wystarczyły. Musiałem dużo pracy włożyć w przygotowanie metodyczne do lekcji, co później stokrotnie zaowocowało. Po kilku latach otrzymałem propozycję przejścia na stanowisko kierownika Sekcji Języka Polskiego w Okręgowym Ośrodku Metodycznym w Koszalinie. Pracując w liceum, jednocześnie prowadziłem pracę metodyczną wśród polonistów szkół średnich na terenie województwa. Muszę przyznać, że w mojej pracy zdarzały się porażki, o których do tej pory przypomina mi prezes Stowarzyszenia Przyjaciół i Absolwentów Bronka. Pan prezes Leszek Kołdecki w swoich wspomnieniach (w telewizji) z rozbrajającym uśmiechem wyznał, że musiał pisać wiele wypracowań, ale jeszcze do tej pory zdarza mu się popełniać błędy. Na pocieszenie mogę mu powiedzieć, że nie jest w tym osamotniony. Radzę więc,

aby zaglądał do słownika ortograficznego i pamiętał o tym, że błędy nas wzmacniają a tylko loty uskrzydłają.

Wracam jeszcze do historii szkoły. We wrześniu 1965 r. odbyła się inauguracja roku szkolnego w nowej siedzibie przy ulicy Chełmońskiego, ale egzaminy wstępne uczniów przeprowadzaliśmy jeszcze (w czerwcu) w budynku na ulicy Jedności.

W roku 1968 niezwykle uroczyste – w dużej hali sportowej na ulicy Głowackiego – odbyło się wręczenie szkole sztandaru – daru społeczeństwa miasta Koszalina, ofiarowanego w uznaniu zasług w kształceniu i wychowaniu młodzieży. Wówczas to słuchaliśmy poezji Wł. Broniewskiego i czuliśmy jak bardzo jest nam bliska. Była to wzruszająca uroczystość i prawdziwe przeżycie. Wśród znakomitych zaproszonych gości była wdowa po poecie Wanda Broniewska, która w kronice szkoły wpisała potem: „Dzisiejszy piękny dzień wręczenia sztandaru II Liceum im. Mojego Męża był dla mnie głębokim przeżyciem dlatego, że przekonałam się o najszczerzym zrozumieniu i odczuciu jego poezji”. Pamiętam, że w czasie moich pobytów z młodzieżą w Warszawie, zawsze z wielką serdecznością byliśmy przyjmowani przez panią Wandę, która pokazywała nam dom i pamiątki po wielkim poecie (muzeum).

Wraz z rozwojem miasta i przybywaniem nowych mieszkańców szkoła liczyła coraz więcej uczniów. W kolejnych latach istniało po kilka – nawet sześć równoległych oddziałów klasowych, by w latach siedemdziesiątych tych oddziałów było szesnaście, a uczniów ponad pięciuset. W liceum zachodziły poważne zmiany, należało unowocześnić bazę dydaktyczno-naukową w budynku otrzymanym po Liceum Pedagogicznym. Ciągłe odczuwano brak pomieszczeń, a sala gimnastyczna była za mała. Szkoła wymagała wielu nakładów i pracy a także sojuszników. Przedsiębiorczość dyrektora M. Ciechanowskiego sprawdzała się jak najbardziej w tym czasie, kiedy trzeba było znaleźć środki i wykonawców. Zmieniano meble szkolne i powstawały liczne pracownie przedmiotowe a także nowoczesne laboratorium do nauki języków obcych, w którym królowała rusycystka Leokadia Piotrowska.

Moja szkoła miała zawsze szczęście do bardzo dobrych i utalentowanych uczniów, a także do nauczycieli, którzy pamiętali o tym, że od siebie trzeba chcieć dużo i ludziom dać najwięcej. Byli zawsze oddani szkole, pełni pasji i talentów

pedagogicznych. W nowych szkolnych gabinetach odbywało się wiele konferencji metodycznych, prowadzonych przeze mnie i moich kolegów, którzy byli kierownikami różnych sekcji przedmiotowych w prężnie działającym Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym i doskonalili pracę nauczycieli szkół średnich w województwie koszalińskim. Przyjeżdżali do liceum nauczyciele z dużego wówczas obszaru województwa, żeby zobaczyć lekcje prowadzone nowymi metodami z zastosowaniem środków audiowizualnych i, można powiedzieć, że trochę nam zazdrościli, bo nie każda szkoła mogła się pochwalić takim wyposażeniem i umiejętnościami pedagogów. Było to wyróżniające się liceum, znane nie tylko w województwie, ale też w Polsce.

W tej to szkole poza okresowymi konferencjami metodycznymi, odbywały się konsultacje i zespoły przedmiotowe dla nauczycieli, a także coroczne konkursy, turnieje i olimpiady. Moi koledzy prowadzili liczne eksperymenty pedagogiczne, innowacje, wprowadzali nowe programy nauczania, podręczniki, uczyli metod pracy z uczniem zdolnym itp. Publikowali wiele artykułów metodycznych w czasopismach dla nauczycieli. Ta szkoła w tamtych latach miała najlepiej wyposażone i urządzone pracownie przedmiotowe, które w konkursach wojewódzkich na najlepiej urządzonej pracowni zajmowały pierwsze miejsca. Można tu wymienić wzorcową pracownię przysposobienia obronnego, fizyki, biologii, j. polskiego, później historii. W mojej pracowni polonistycznej na II p. drogę życiową wskazywały uczniom słowa Jana Kochanowskiego: „Służmy pocziwej sławie, a jako kto może, niech ku pożytku dobra spólnego pomoże”, a także myśl C.K. Norwida: „Nie miecz, nie tarcz – bronią Języka. Lecz – arcydzieła”. Myślę, że absolwenci Bronka pamiętają je do dzisiaj. W niej to do dziś odbywają się lekcje języka polskiego.

Od samego początku, tj. od lat siedemdziesiątych, kiedy zaczęto w Polsce organizować olimpiady przedmiotowe, nasi uczniowie uczestniczyli we wszystkich, a co najważniejsze odnosili w nich sukcesy w zawodach okręgowych i centralnych. Uczestniczką Olimpiady Języka Polskiego na szczeblu okręgu była Beata Pawlikowska, znana dziś w Polsce pisarka i podróżniczka, Elżbieta Szwaczko – znana później koszalińska dziennikarka, a finalistką Olimpiady w 1973 r. została Anna Marcinek-Drozdalska – pracująca do śmierci w r. 2019 w Bibliotece im. Joachima Lelewela w Koszalinie. Przez następne lata – aż do dziś – liceum może poszczycić się długą listą laureatów i finalistów różnych olimpiad. Oni to swoimi

sukcesami rozślawili imię szkoły. Muszę dodać jeszcze, że Komitet Główny Olimpiady Geograficznej przyznał szkole w 1988 r. dyplom uznania za wieloletni i systematyczny udział w zawodach. Szkoła miała kilku laureatów tej olimpiady, którymi opiekowała się długoletnia nauczycielka geografii Antonina Zaorska.

Do tradycji szkoły należał również udział utalentowanych uczniów, a tych zawsze mieliśmy, w konkursach recytatorskich, turniejach poetyckich, w których zdobywali nagrody i wyróżnienia. Na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze nasza uczennica Katarzyna Ulicka, której ojcem był pisarz i poeta, absolwent Bronka z 1963 r., otrzymała najwyższą nagrodę Złoty Samowar. Z Jej mamą Marią – również nauczycielką języka polskiego i działaczką kultury – odznaczeni zostaliśmy Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski we wrześniu 1997, w Urzędzie Wojewódzkim w Koszalinie. Dziś pani Katarzyna Ulicka-Pyda jest znaną i lubianą aktorką Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie. Z przyjemnością oglądam Ją zawsze na scenie naszego teatru. Każde spotkanie z Nią jest wielką radością.

Na terenie szkoły był organizowany corocznie – z okazji Dni Patrona, konkurs „Nasz Broniewski”. Pamiętam również, że w czasie mojej pracy w liceum ogłaszałem konkursy literackie na temat twórczości Wł. Broniewskiego a także Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – patrona naszych harcerzy. Ich rezultatem były znakomite prace literackie, które do dziś przechowuję w wydany „Głosie Szkoły”. W liceum działało Młodzieżowe Koło Filatelistyczne (od 1973 r.) a jego członkowie (M. Szostak, Z. Nowicki) w latach 1977 i 1978 brali udział w finałach Olimpiady Filatelistycznej. Świetnie pracowało Harcerstwo, LOP (najlepiej w województwie). Nasza młodzież posadziła hektary lasów, latem pracowała w tzw. hufcach pracy. Dużo wysiłku na rzecz szkoły zawsze wkładał jej samorząd uczniowski. Pamiętam w nim pracę trzech znakomitych dziewczyn: Eli Maciołek, Grażyny Kalinowskiej i Joanny Boguckiej. W Komitecie Rodzicielskim zawsze działali ofiarni i wspaniali ludzie. Wspomnę tu tylko przewodniczącego Antoniego Warcholińskiego (zmarł w styczniu 2024 r.). Wspaniałego człowieka, czynnego i pełnego życzliwości dla innych. Szkoła miała tzw. zakłady opiekuńcze, na które mogła zawsze liczyć. Rozwijała się także owocna współpraca ze szkołami za granicą.

W różnych okresach działały w szkole znakomite zespoły artystyczne, znane nie tylko w mieście, ale i w kraju a także poza jego granicami. W latach siedemdziesiątych działał i rozślawił imię szkoły utalentowany, świetnie prowadzony Zespół

Pieśni i Tańca (1966-1974), liczący 140 osób, kabaret „Gżypek” – stworzony przez sześć utalentowanych dziewcząt – instruktorek ZHP, zdobywający Srebrne Liry i Srebrne Jodły na harcerskich Ogólnopolskich Festiwalach Kultury. Ten znakomity kabaret tworzyły uczennice II kl. humanistycznej (prof. Haliny Nowosadko), m.in. A. Kielb i Ewa Guderian. Ta druga E. Guderian-Czaplicka została dr hab. nauk hum., profesorką Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, badaczką teatru i dramatu, krytyczką teatralną. Była rodowitą koszalinianką. Zmarła przedwcześnie w wieku 58 lat w 2020 roku. Mam nadzieję, że dzięki tym wspomnieniom uda się zachować pamięć o Niej i innych absolwentach LO. Nie mogę też nie wymienić działającego teatru poezji „Pro memoria” (Złota Lira w Konfrontacjach Artystycznych w 1986 r.) i innych zespołów wokalnych: „Diwertimento” (Srebrna Lira 1989) i zespół „Bez Nazwy”. Do tradycji szkoły należy udział w konkursach recytatorskich, w których zawsze zdobywali liczne nagrody i wyróżnienia (Ogólnopolski Konkurs Recytatorski, Turniej Poetycki i. C.K. Norwida czy Turniej im. J. Ch. Paska). Koło Miłośników Książki przy bibliotece szkolnej urządzało liczne spotkania z poetami: S. Missakowskim, Martą Aluchną Emelianow; poetą i krytykiem literackim Zbigniewem Bieńkowskim a także rzeźbiarzem Władysławem Hasiorem. Odbywały się też w szkole spotkania ze znanymi absolwentami szkoły, m.in.: z Markiem Kamińskim – podróżnikiem, polarnikiem, Beatą Pawlikowską – pisarką i podróżniczką, Robertem Kozyrą – dziennikarzem.

Organizatorką biblioteki szkolnej była – zawsze wszystkim życzliwa i niezwykle oddana szkole, pani Cecylia Giebler (dziś już od wielu lat nieżyjąca) – nauczycielka języka polskiego. Pracowała przez całe życie w tej samej szkole, pomagając nauczycielom i uczniom w zdobywaniu fachowej literatury, organizując lekcje biblioteczne i konkursy czytelnicze. Były to czasy, kiedy młodzież dużo czytała. Nikt jeszcze wówczas nie myślał o cyberświecie – jego możliwościach i zagrożeniach. Pani C. Giebler na trwałe zapisała się w pamięci wszystkich, którzy pracowali z nią w tej szkole. Mogę śmiało powiedzieć, że szkolna biblioteka była jej domem. Nie ma już takich bibliotekarek. Dzisiaj szkolna biblioteka jest miejscem szczególnym, pięknym i nowoczesnym. Jest w niej czytelnia z trzema miejscami dla uczniów potrzebujących wyciszenia w sytuacji lęku, niepokoju, stresu. W szkole wygospodarowano miejsce spotkań samorządu szkolnego, który jest „kołem zamachowym życia szkolnego”. W roku 2022 powstała telewizja szkolna *BRONIA TV* (reportaże z życia szkoły i miasta, wywiady), itp.

Nasza młodzież osiągała liczne sukcesy w różnych dyscyplinach sportowych, zdobywając wiele pucharów, tytułów mistrzowskich, rozslawiając imię Bronka (kilku uczniów było w kadrze Polski). W piłce siatkowej dziewczęta kilkakrotnie sięgały po mistrzostwo województwa i puchar SKS w 1978 r., w 1987 i w 1989 roku; siatkarze zajmowali 2 i 3 miejsca, by w 1984 zdobyć pierwsze miejsce w województwie i puchar. Puchary i złote medale zdobywali również koszykarki i koszykarze. Mieliśmy też świetnych piłkarzy ręcznych (1 i 2 miejsce). W 1984 r. w Koszalińskiej Olimpiadzie Młodzieży nasi uczniowie zajęli 3 miejsce. Wiodącą dyscypliną w szkole była i jest nadal siatkówka, ale odnosiliśmy sukcesy również w lekkoatletyce i tenisie stołowym. Szkoła przeżywała czasy wielkiego sportu i wielkich sportowców. Trudno mi dzisiaj wymienić sławy (pamiętam jedynie nazwiska Andrzeja Pawlaka i Leszka Dolińskiego); było ich jednak wielu. Ich nazwiska, zdjęcia znalazły się w dwóch wydanych pod moją redakcją jednodniówkach, noszących nazwę „Głos Szkoły” (z okazji 30-lecia liceum w roku 1979 i z okazji 40-lecia w 1989). Ósmą szpalte sportową w 1979 opracował uczeń Jarosław Loos – dziś znany w Koszalinie założyciel Teatru Variete Muza, przedsiębiorca, szef firmy Puf. Od 1998 r. rozpoczął działalność Uczniowski Klub Sportowy Bronek, którym kieruje Paweł Szott – nasz absolwent i nauczyciel w-f. Ważną część życia rekreacyjnego szkoły stanowią organizowane od lat obozy narciarskie i spływy kajakowe.

Przez wiele lat Szkolne Koło LOP (pod opieką p. W. Sternowskiej) zajmowało II miejsce w kraju i pierwsze w województwie, a jego członkowie byli wyróżniani Złotą i Srebrną Odznaką LOP. Dzisiaj też wyróżnia się swoimi pracami.

W 2023 r. powstała w szkole ekopracownia do edukacji biologii, chemii. Została wyposażona w sprzęt, stoły laboratoryjne umożliwiające przeprowadzanie doświadczeń i eksperymentów. Uczeń sam wykonuje doświadczenia i nie jest tylko obserwatorem. Pani z-ca dyr. Anna Krzyżanowska przypomniała swoją dewizę edukacyjną: „Powiedz mi, zapomnę, pokaż, to zapamiętam, pozwól działać, a zrozumie”. Szkolne Koło Pomocy PCK zajęło 2 miejsce w Polsce w zorganizowanych zawodach ratowniczych – jesienią 2023.

A teraz trochę historii i terażniejszości. W 1999 roku, kiedy liceum obchodziło pięćdziesięciolecie i otrzymało nowy piękny sztandar, ufundowany przez absolwentów, liczyło 950 uczniów w 27 oddziałach. Wówczas największym problemem szkoły były warunki lokalowe, a przede wszystkim brak sali



gimnastycznej spełniającej potrzeby tak dużej ilości uczniów. Poprawa warunków lokalowych nastąpiła w roku 2004, kiedy wybudowano piękną, nowoczesną i pełnowymiarową halę sportową. W 2006 roku dyrektorem liceum zostaje mianowany Wiktor Kamieniarz – z wykształcenia historyk, wieloletni doświadczony nauczyciel i wychowawca – laureat w ogólnopolskim plebiscycie Nauczyciel Roku 2004. Nowy dyrektor – nazywany też Wiktor Odnowiciel – włożył niezwykle dużo pracy w jej innowacyjności unowocześnianie a także wzbogacenie bazy dydaktyczno-naukowej. Pierwsze lata pracy w Bronku były, jak sam wspomina, najbardziej intensywnym okresem jego działalności zawodowej (a pracuje w szkolnictwie ponad 30 lat). Wysiłek i zaangażowanie – czternastego w historii szkoły dyrektora – wydaje znakomite owoce. Wystarczy przywołać coraz to lepsze miejsca szkoły w rankingach olimpijskich, a także jej wygląd. Kiedyś szkoła wyglądała zupełnie inaczej, choć budynek się nie zmienił, jest taki sam z zewnątrz jak na starych fotografiach z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Zawsze pamiętam go takim z charakterystycznym balkonem nad dużym arkadowym wejściem do budynku. Balkon służył nam od wiosny do jesieni, oczywiście z wyjątkiem wakacji, za miejsce do rekreacji. Do budynku głównego przylegał tzw. parterowy „łącznik”, po latach wyburzony, a na jego miejscu wybudowano solidny, nowy budynek, na krótko przed uroczystościami 60-lecia szkoły – w roku 2009. Jest on przestronny i bardzo funkcjonalny, jednak nie zmienił wyglądu szkoły, która zajaśniała nową elewacją. Przez ostatnie lata do 2009 roku największe zmiany zaszły od strony boiska szkolnego – sąsiadującego z domami spółdzielni „Nasz Dom”. Powstała piękna sala gimnastyczna, kolorowe boiska i bieżnie ze sztuczną nawierzchnią oraz solidne i estetyczne ogrodzenie. Nikt obcy, tak jak w latach 70. i potem – do chwili postawienia nowego ogrodzenia, nie mógł już wchodzić na teren sportowy i rekreacyjny ogólniaka. Sami też uczniowie i nauczyciele mieszkający na osiedlu nie mieli od tej pory możliwości skrócenia sobie drogi do budynku. Dzisiaj szkoła od strony osiedla prezentuje się bardzo dobrze.

Nigdy w historii tej szkoły nauczyciele i uczniowie nie mieli tak znakomych warunków do pracy, nauki, uprawiania sportu i rekreacji. Napawa mnie dumą, że moja szkoła tak wypiękniała, że jej uczniowie odnoszą wiele sukcesów, a opinia mieszkańców Koszalina o „Bronku” jest coraz lepsza. Przez 2 ostatnie lata miała największą liczbę kandydatów na licealistów.

Uczniowie liceum dziś bardzo chętnie zajmują się działalnością charytatywną, są również wolontariuszami biorącymi udział wszędzie tam, gdzie potrzebna jest pomoc. Od lat w szkole działa koło PCK oraz sekcja charytatywna, która prowadzi m.in. wolontariat na rzecz koszalińskiego hospicjum – udział w kweście, akcja „żonkil”; współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej – program „Starszy Brat, Starsza Siostra”, organizują tydzień charytatywny: świąteczne paczki i zabawę dla dzieci z biednych rodzin. Przy okazji świąt Bożego Narodzenia – zaproszony na szkolny opłatek, zawsze przekonuję się o znakomitej pomocy tym potrzebującym ze strony uczniów liceum (liczne zbiórki i dary na rzecz rodzinnych domów dziecka). Wtedy dzieci i rodziny otrzymują świąteczne paczki.

Wychowankowie szkoły (z inicjatywy dyr. W. Kamieniarza) powołali Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Bronka. Chętnych nie brakowało. Prezesem został i sprawuje tę funkcję do dziś Leszek KołECKI – mój uczeń i nasz absolwent z roku 1977. Stowarzyszenie prowadzi stronę internetową [www.bronek.koszalin.pl](http://www.bronek.koszalin.pl). Jego członkowie z okazji 60-lecia szkoły zorganizowali niecodzienną i niewątpliwie jedyną w swoim rodzaju uroczystość w dniach 25-26.09.2009 r., w której miałem ogromną przyjemność uczestniczyć. Zostałem nawet wyróżniony przez dyr. W. Kamieniarza, który poprosił mnie o wystąpienie (wydrukowane potem w „Miesięczniku” nr 12/1 z grudnia 2009 r. i stycznia 2010 r.). W czasie zjazdu absolwentów odbył się m.in. przemarsz ulicami Koszalina pod Ratusz, zawody sportowe, spotkania i aukcje. Oj działało się wtedy, działało, nie wspomnę już o znakomitym balu w „Broku”. Poza tym została zorganizowana bardzo udana aukcja (z potrzeby chwili) „Absolwenci – Absolwentce”, której celem było znalezienie dawcy szpiku dla chorej na białaczkę lekarki – byłej absolwentki (również mojej uczennicy), która potem wróciła do zdrowia i do pracy. Ta akcja przerodziła się w stałą szkolną działalność rejestracji dawców szpiku, zapisów do fundacji DKMS (Zostań Dawcą Szpiku, podaruj komuś szansę na życie).

30 sierpnia 2021 roku dyr. Andrzej Kamieniarz napisał: „Kończy się moja piękna przygoda z II Liceum Ogólnokształcącym im. Wł. Broniewskiego. Piszę o tym ze smutkiem, ponieważ to był zdecydowanie najpiękniejszy czas w mojej pracy zawodowej. Pracy, która dała mi spełnienie w każdej sferze mojego piętnastoletniego bycia w naszym *Bronku*. To było niesamowite przeżycie, to było coś wyjątkowego, gdy sobie uświadamiam, że byłem kreatorem wydarzeń edukacyjnych

i wychowawczych, że miałem wpływ na kształtowanie jakże wzruszających relacji międzyludzkich.

To wszystko, co się zadziało w ciągu 15 ostatnich lat, było możliwe, ponieważ na swojej drodze spotkałem Państwa, spotkałem byłych nauczycieli II Liceum. Państwa dobre słowa, życzliwość, wsparcie, duma okazywana ze zmian zachodzących w szkole, uczestnictwo w szkolnych wzruszających imprezach, były dla mnie wielkim wsparciem i inspiracją do dalszej pracy.

*Szanowne Koleżanki! Szanowni Koledzy!*

Bardzo Państwu dziękuję za te 15 lat życzliwości. Życzę Państwu i sobie, aby nasz *Bronek* pozostał szkołą wyjątkową pod względem nauki, zachowania, kreowania ludzi myślących i otwartych. Już jako dyrektor-emeryt życzę Państwu i sobie dużo zdrowia i tego, by los tak kierował naszymi krokami, abyśmy niby przypadkiem spotykali się na ulicy i porozmawiali o starych dobrych czasach”.

W latach 2021 i 2022 obowiązki dyrektora pełniła pani Bogusława Hordyńska (zastępca p. Anna Krzyżanowska i od 1 IX 2022 p. Joanna Lizak). Od 1 IX 2023 p. B. Hordyńska została powołana na dyrektorkę II LO im. Broniewskiego. Szkoła jest ciągle wyjątkowa. W r. 2024 odniosła historyczny sukces. 11.01.2024 r. w rankingu „Perspektyw” szkół olimpijskich w Polsce zajęła 84 miejsce w kraju. Otrzymała Tarczę Srebrnej Szkoły.

Uczyłem w tej szkole dość długo i przeżyłem w niej czasy różnych przemian politycznych, m.in. tragicznych wydarzeń grudnia 1970 r. na Wybrzeżu i w Szczecinie, potem powstania Solidarności, stanu wojennego, upadku komunizmu i powstania demokratycznej i wolnej Polski. Różnie się to odczuwało w samej szkole; nie byliśmy też dostatecznie poinformowani i nie znaleźliśmy prawdy o krwawym przebiegu wydarzeń na Wybrzeżu, jednak chyba nikt z nas nie wierzył w tzw. elementy anarchistyczne, kryminalne, prowokatorów i awanturników. Moi koledzy – nauczyciele – prawie wszyscy byli porządnymi polskimi inteligentami, potrafiącymi samodzielnie myśleć, ludźmi, którzy ciężko pracowali za marne pieniądze i z nimi nikt tak naprawdę się nie liczył. Nie można jednak dziś przedkładać współczesnego myślenia na to, co było wtedy, bo wówczas nikt sobie nie wyobrażał, że kiedykolwiek za naszego życia komunizm się skończy.

Lata 1980 i 1981 – czas trudny, burzliwy, nerwowe dni nieustającej gorączki i napięcia. W szkole działały dwa związki ZNP i Solidarność. Czasem dochodziło

do sporów, ale zawsze sprawy młodzieży były najważniejsze. Z członkami partii mało kto się liczył i topniały jej szeregi, aż PZPR w ogóle przestała się liczyć. Nie były to jednak ani łatwe, ani bezpieczne czasy. Minęło od tamtych wydarzeń, od tego „karnawału” Solidarności już ponad 40 lat. Ciągłe uczymy się samorządności i demokracji, której nie mielibyśmy, gdyby nie heroiczne postawy ludzi. Muszę tu koniecznie przypomnieć osobę mojego ucznia (1964-68) Pawła Michalaka. On to – inż. po WSI w Koszalinie – zakładał pierwszy komitet strajkowy w dużej koszalińskiej firmie Unitra-Unima, budował struktury miejskie Solidarności, a ostatecznie został pierwszym przewodniczącym Zarządu Regionu Pobrzeże NSZZ Solidarność. W stanie wojennym Paweł był internowany, a w wolnej Polsce został senatorem RP. Później P. Michalak był inicjatorem i realizatorem postawienia w 2003 roku pomnika Józefa Piłsudskiego. Dziś pomnik ten cieszy oczy koszalinian i wzrusza wyrytymi na nim słowami „Józef Piłsudski 1867-1935. Pierwszy Marszałek Polski. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek”. Zachwyca również pięknym cytatem z J. Słowackiego: „Ziarnem Polski być jeden prosty człowiek może, jak w ziarnku żyta – żyje całe przyszłe zboże”. J. Słowacki to ulubiony mój poeta, i jak się później dowiedziałem, miłośnikiem jego wierszy jest Paweł. Potwierdził to wyborem przepięknych słów wyrytych na cokole monumentu.

Często wracam myślami do szkoły i swoich uczniów. Oglądam zdjęcia (a nazbierało się ich bardzo dużo przez te lata) spędziłem w liceum całe życie zawodowe i dlatego jest mi ta szkoła od innych droższa. W niej również zdawali maturę moi synowie – starszy Krzysztof Kamil w roku 1987 i młodszy Daniel Cyprian w roku 1995. Obaj skończyli studia w Poznaniu. Starszy syn jest inżynierem a młodszy prawnikiem. Myślę, że są dumni, że ukończyli to liceum. Do tej szkoły uczęszczały: moja bratanica Elżbieta – absolwentka z roku 1974 i siostrzenica Helena Adamczyk również absolwentka 1974 roku. Helenka była w jednej klasie z Gabrysią Kowalską – dziś Karaczun – znaną koszalińską lekarką. Funkcję rzecznika prasowego w Urzędzie Miejskim pełni nasz absolwent z roku 1989 i również mój uczeń – Robert Grabowski, a jego koleżanka z klasy Anetta Wilk-Ostojka wydała w 2013 roku ciekawą książkę podróżniczą o Indiach pt. „Namaste! Po prostu Indie”. Żona Roberta (koleżanka z klasy) od 1 września 2023 jest z-cą dyrektora w I LO im. Dubois.

Oglądam zdjęcia i wspominam. To byli moi pierwsi wychowankowie (matura 1969 r.). Dziś wielu z nich to znakomici lekarze, nauczyciele, prawnicy, inżynierowie. Mają wspaniałe rodziny i dorosłe dzieci, doczekali się wnuków; wielu już jest na emeryturach. Czasami spotykam w Koszalinie Stanisława Piekarewicza, jego siostrę Grażynę (piszącą ciekawe wiersze, członka Krajowego Bractwa Literackiego), Marka Kęsika, Andrzeja Świątkiewicza. Niektórzy odeszli z mojej klasy na zawsze, jak kilka lat temu po ciężkiej chorobie Iwonka Bartczak (w roku 2011). Bardzo przeżyłem jej śmierć. W albumie z roku 1969 mam ich 38, ale kilku już nie żyje. Wiem jacy byli wówczas, jak dorastali przez te cztery lata w liceum, widzę ich twarze siedzących w pracowni języka polskiego w sali nr 32 na II piętrze budynku przy ul. Chełmońskiego. Widzę śmiejącą się buzię Krysi Klisowskiej-Marczuk, ostatniego gospodarza tej klasy, dziś mgr inż. budownictwa, która do emerytury pracowała jako dyr. w koszalińskim Starostwie. Na zdjęciu również uśmiecha się Andrzej Szyszka – był zastępcą Krysi, a ostatni raz miałem z nim kontakt, kiedy w marcu 1979 roku zaprosił swojego polonistę i wychowawcę na obronę pracy doktorskiej w Akademii Medycznej w Poznaniu. Dziś jest tam cenionym kardiologiem. Został prof. Akademii Medycznej w Poznaniu i kierownikiem II Kliniki Kardiologicznej. Drugi jego kolega z klasy prof. dr hab. Kazimierz Krzakiewicz był wieloletnim dziekanem (do przejścia na emeryturę w r. 2021) w Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Inne zdjęcie przedstawia Andrzeja Świątkiewicza, wówczas uznanego przez kolegów za czołowego sportsmena, dla którego sport był życiową pasją i sensem życia. Andrzej został magistrem WF-u i do emerytury uczył w szkole podstawowej nr 9. Jego syn Łukasz był również moim uczniem, zdawał maturę 26 lat później 11 maja 1995 roku. Wtedy też do matury przystąpiła Monika Kuzio-Czapka, córka Ireny Skórki (Kuzio) mojej maturzystki z 1967 roku. Dziś możemy oglądać Monikę w koszalińskiej telewizji MAX, gdzie od lat pracuje, kierując redakcją. Uczestniczę tam w wielu audycjach. Nasuwają się przed oczy obrazy maturzystów z różnych lat. Miałem zawsze szczęście do młodzieży, z którą pracowałem. Przychodzili do tej szkoły zawsze najlepsi, i myślę, że tak jest i dzisiaj. Bez zdolnej młodzieży nie byłoby żadnych moich i szkoły sukcesów.

Czasem jestem przez absolwentów zapraszany na spotkania z okazji jubileuszu matur. Zawsze są to chwile pełne wspomnień i radosnych przeżyć. Tak było z maturzystami z roku 1967 w klubie „Pod Trąbką”. Zorganizowała

je z okazji 40 lat od matury – Ala Krawczyk-Drzewiecka. Zabawa była znakomita. Nie dotarła tylko z Anglii Ola Dybko-Francombe, która po ukończeniu anglistyki uczyła krótko w swoim liceum, a potem wyjechała za granicę. Przyjechała jednak na 60-lecie szkoły. Po wyjeździe z Polski wysłała do mnie zabawnego e-maila: „Pan prof. jest jak dobre wino – im starszy tym lepszy, prof. Kowalska i p. Lodzia dzielnie walczą z czasem i gronem wielbicieli”. Zakończyła korespondencję słowami: „Vita brevis, tempus fugit”. Bardzo sympatyczne było też spotkanie z maturzystami z roku 1968 w nieistniejącym dziś Klubie Garnizonowym, jak również z maturzystami z roku 1977 (klasa 4e) w leśniczówce w Manowie. Do dziś wspominam rozmowy z nimi: Elą Maciołek-Nowak, koszalińską adwokatką, Marysią Karaśkiewicz, która przyjechała z Niemiec, Ulą Janiszewską-Witkowską – znaną lekarką z Białogardu, Małgosią Wiśniewską, polonistką, Stasią Trzeciak-Sztrauchman, sędzią, czy Leszkiem Koleckim, sprawującym funkcję prezesa Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Bronka. Można by tu wspomnieć znacznie więcej osób, bo klasa liczyła 43 uczniów i osiągała najlepsze wyniki w nauce (wych. Celina Jachnowiec), stanowiła wyjątkowy zespół. Jej to przyznano po raz pierwszy w historii szkoły – ustanowiony przez radę pedagogiczną – tytuł Honorowej Klasy (1977). Nie mogę też nie wspomnieć maturzystów z 1981 r.: Wojtka Hetmaniuka, Jarka Juhasa, Eli Zajko, Oli Szarek, Maćka Napieracza. Spotkałem się z nim trzy razy, z okazji różnych jubileuszy: 20,25, 30 lat od matury. To z nimi przede wszystkim przygotowałem na 30-lecie liceum jednodniówkę pod tytułem „Głos Szkoły”.

Wspominam też często ostatnich moich maturzystów z roku 1996 (kl. IVd). Byłem nawet przez ostatnie dwa lata ich wychowawcą, kiedy nauczycielka biologii (również nasza absolwentka z roku 1985) Anna Krzyżanowska, odeszła na urlop macierzyński. Teraz pani Ania od wielu lat pełni funkcję zastępcy dyr. szkoły, a jej mąż Przemysław (nasz absolwent) – wcześniej zastępca prezydenta Koszalina – był od stycznia 2013 r. podsekretarzem stanu w MEN. Wszyscy jesteśmy z tego bardzo dumni i cieszyliśmy się, że Broniek miał „swojego” wiceministra oświaty. Dziś P. Krzyżanowski jest od lat zastępcą prezydenta Koszalina i zawsze odwiedza swoją szkołę i pamięta o nauczycielach.

Wracam do swoich wspomnień i spoglądając na zdjęcia z balu studniówkowego, przypominam sobie młode twarze z roku 1996. Była to klasa o profilu biologicznym, ale wielu jej uczniów było utalentowanych humanistycznie,

pasjonowała ich literatura i film (znakomicie zdali maturę z j. polskiego). Należeli do prowadzonego przeze mnie koła wiedzy o filmie, które było uznane za najlepsze w województwie, a dwóch jego członków: Aleksander Bolko i Marcin Czaban, uczestniczyło w finale Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Filmie w Gdańsku, w kwietniu 1996 roku. Dziś, znakomity wówczas znawca filmów, A. Bolko jest kołobrzeskim radcą prawnym, bardzo aktywnym w środowisku prawników.

Uczniowie tej klasy pisali wiersze: Natalia Derebecka, Michał Wasilewicz, Dorota Marczak. Ciekawy jestem czy ta sztuka jest im wciąż bliska. Skończyli przecież różne studia. Michał Wasilewicz jest dr hab. nauk medycznych i pracuje jako zastępca dyr. w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Szczecinie. Ojciec Michała Zygmunt jest także absolwentem liceum z r. 1964/65, a jego młodszy brat (absolwent szkoły 1968/69) Andrzej Wasilewicz to znany polski aktor teatralny i filmowy, rodowity koszalinianin (1951-2016). Natalia Derebecka – również po doktoracie – mieszka i pracuje naukowo w Poznaniu. Zaglądam do podarowanego mi przez nią tomiku poezji i znajduję w nim kilka ciekawych i często zabawnych wierszy.

Wracam jeszcze na koniec do starego albumu sprzed 45 lat. Znajduję w nim zdjęcia z naszej ostatniej wycieczki klasowej do Poznania, Oświęcimia, Krakowa i Zakopanego. Towarzyszyła mi w tej podróży nieodżałowana koleżanka Alicja Niestuchowska, wieloletnia nauczycielka historii a potem pedagog szkolny. Spoglądam na zdjęcia zrobione nad Morskim Okiem. Widzę na nich swoich uczniów i Alę ze swoim synkiem Jurkiem – późniejszym absolwentem naszej szkoły, dziś znanym koszalińskim lekarzem. Żona Jurka Beata (również nasza absolwentka) od lat uczy w liceum biologii a siostra Jurka (też nasza absolwentka) – Urszula Dziurewicz jest znakomitym lekarzem i była przez wiele lat ordynatorem OITM w koszalińskim szpitalu.

Choć minęło wiele lat, kiedy pierwszy raz wszedłem do tej szkoły, zawsze kiedy tu przyjdę spotykam sympatycznych i życzliwych ludzi, a przede wszystkim wspaniałą młodzież. Zawsze dużo serdeczności spotyka mnie ze strony miłej i uśmiechniętej pani Elizy Skrzypczak – wieloletniej znakomitej sekretarz szkoły cieszącej się sympatią młodzieży. Wydaje mi się, że jest to najmiłsza szkoła świata.

Nigdy nie zapomnę uczniów, koleżanek i kolegów, którzy od nas odeszli na zawsze: mojej kol. Alicji Niestuchowskiej zawsze oddanej uczniom, serdecznej i uczynnej: kol. kol Mariana Ciechanowskiego, Antoniego Ćwirki – rusycysty – niezwykle dobrego i ciepłego człowieka, Janusza Domaradzkiego, który – jak ten pan

od przyrody z wiersza Zbigniewa Herberta – uczył młodzież szacunku do życia pod każdą postacią. Nie mogę też zapomnieć matematyków: Henryka Wilczyńskiego i Ryszarda Kozłowa, a także nauczyciela zajęć technicznych Józefa Tubielewicza. Nie mogę też nie wspomnieć w tym miejscu Heleny Adamczyk mojej uczennicy tragicznie zmarłej absolwentki z roku 1974. Tempus fugit, aeternitas manet. W ostatnich latach wielu kolegów i koleżanek odprowadzałem na cmentarz. Odeszli na zawsze: polonistka Joanna Janik (2021), Krystyna Kostrzewska – chemiczka, Adam Siwula (dyrektor), Janina Jagodzińska – historyczka, Leokadia Piotrowska – rusycystka, Maria Kowalska – anglistka (2023 r.)

Z okazji zbliżającego się w tym roku 75-lecia szkoły, chylę głowę przed dostojną Jubilatką, gratuluję, bądź co bądź, poważnego wieku i życzę dalszego wspaniałego rozwoju. Chciałbym, aby wszyscy jej nauczyciele i absolwenci mieli tak dobre wspomnienia z tej szkoły jak moje i żeby zawsze z sentymentem do niej wracali.

#### Bibliografia:

- 1) Kasprzak Z., *Zofia i Wacław Witczyńscy – pionierzy i nauczyciele*, Gazeta Ziemska, nr 2, luty 2012, Koszalin
- 2) Molesztak Z., *50-lecie Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Wł. Broniewskiego*, Koszalin 1999
- 3) Rudecka M., *Z dziejów II LO im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie*, Koszalin 1979
- 4) Kasprzak Z., *Mnie ta szkoła od innych droższa*, Miesięcznik nr 12/1 (213/2014), s.90